10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. | Nr. 104.

Kraków, czwartek 4 lipca 1940 r.

[illegible] — Prenumerata [illegible]

Bilans kampanji francuskiej.

1.900.000 jeńców. Zdobycie uzbrojenia i wyekwipowania 55 dywizyj. Cała ciężka artylerja Francji w rękach niemieckich. Wielkie sukcesy lotnictwa i marynarki wojennej.

= **Główna Kwatera Wodza**, 3 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej podaje do wiadomości następujący komunikat w sprawie przebiegu operacyj wojennych we Francji w czasie od 5 do 25 czerwca br.:**

Zaledwie zakończono niszczącą bitwę we Flandrji i w Artois, a już rzucono lotnictwo i liczne dywizje, które dotychczas wogóle nie brały udziału w walkach, do drugiej rozstrzygającej bitwy we Francji.

Wstępem do nowych operacyj wojennych było dokonanie w dniu 3. VI. ataków lotniczych silnych zespołów lotnictwa na lotniska i fabryki przemysłu lotniczego w okolicach Paryża, które to ataki wykazały swą niszczycielską akcję.

Następnego dnia znajdowały się gotowe do działania oddziały armji pod naczelnem dowództwem **generała-pułkownika von Brauchitscha**, oraz 3 grupy operacyjne pod dowództwem **generała-pułkownika von Rundstedta, generała-pułkownika von Bocka i generała-pułkownika Ritter von Leeb.** Celem nowych operacyj było przełamanie się przez francuski front północny, następnie wyparcie w kierunku południowo-zachodnim i południowo-wschodnim rozdzielonych francuskich armij, wreszcie całkowite ich zniszczenie.

Walki na „linji Weyganda".

Kiedy dywizje grupy generała-pułkownika von Bocka w dniu 5. VI. przystąpiły do ataku u ujścia Sommy i nad kanałem Oise-Aisne, **znalazły naprzeciwko siebie nieprzyjaciela przygotowanego do obrony.** Dowództwo francuskie było zdecydowane przy poświęceniu wszystkich sił, stojących jeszcze do dyspozycji, bronić do ostatka „strefy Weyganda", a łącznie z tem i linji Maginota. Wymyślono nową metodę obrony, po której spodziewano się przedewszystkiem sukcesu przeciwko budzącemu obawę szybkiemu przełamaniu frontu przez dywizje zmotoryzowane.

W czterodniowych ciężkich zmaganiach dywizje piechoty i broni pancernej armji generała-pułkownika von Kluge, generała-pułkownika von Reichenau, i generała piechoty Straussa

przełamały front nieprzyjacielski.

W dniu 9. VI. ściganie nieprzyjaciela w kierunku dolnej Sekwany i w kierunku na Paryż, było już w pełnym toku. Wojska zmotoryzowane pod dowództwem generała piechoty Hotha, prąc niepowstrzymanie naprzód, dotarły w tym samym dniu do Rouen i rozpoczęły okrążanie znacznych sił nieprzyjacielskich na wybrzeżu koło Dieppe i St. Valery. W ten sposób **prawe skrzydło nieprzyjacielskie zostało zdruzgotane** a zarazem zabezpieczona została prawa flanka rozpoczynającej się obecnie głównej operacji.

Lotnictwo także i tutaj dzięki skoncentrowanym i znakomicie przeprowadzonym masowym atakom ułatwiało armji lądowej sukcesy. Wzięło one wybitny udział w szybkiem przełamaniu frontu aż do Sekwany, gdzie pod działaniem jego bomb zostały rozproszone jeszcze w stadium organizowania się nieprzyjacielskie oddziały piechoty i broni pancernej, przygotowane do przeciwuderzenia.

Lotnictwo, przerywając linje kolejowe i niszcząc materjał kolejowy, **odebrało przeciwnikowi możność przesuwania rezerw i rzucania ich w przerwy we froncie.** Kiedy zauważono pierwsze oznaki wywożenia wojsk w Le Havre, Cherbourgu i Brest, lotnictwo szybko zmieniającemi się eskadrami atakowało również tamtejsze objekty portowe, magazyny benzyny i statki z widocznym skutkiem.

Główne operacje na lądzie

rozpoczęły się w dniu 9 czerwca atakiem grupy **generała-pułkownika von Rundstedta** w Szampanji i na zachodnim brzegu Mozy. Tutaj początkowo jedynie dywizje piechoty armji generała kawalerji barona von Weichsa, generała-pułkownika Lista i generała piechoty Buscha w dwudniowych ciężkich walkach z zacięcie broniącym się nieprzyjacielem, ponownie znakomicie wspierane przez lotnictwo, **przełamały pozycje nad Aisne i otworzyły drogę przygotowanym licznym dywizjom zmotoryzowanym.**

Już w dniu 11 czerwca dywizje piechoty zmotoryzowanej i wojsk pancernych generała kawalerji von Kleista i generała wojsk pancernych Guderiana mogły być rzucone w Szampanji do daleko zakreślonych celów operacyjnych poza Troyes i St. Dizier.

Poraz trzeci w przeciągu jednego ćwierćwiecza wojska niemieckie przekroczyły Marnę.

Po początkowych ciężkich walkach z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi a później z zupełnie zaskoczonemi oddziałami głównej armji nieprzyjacielskiej **oddziały zmotoryzowane przedarły się przez wybity szeroki wyłom w ciągu następnych dni w kierunku południowo-wschodnim ku granicy szwajcarskiej.** Kierowanie ruchami i pościgiem niezwykle wielkiej liczby dywizyj piechoty i szybkich oddziałów zmotoryzowanych na niewielkiem terytorjum stanowiło mistrzowski wyczyn dowództwa niemieckiego.

W międzyczasie wojska niemieckie szybko **przełamały linje nad dolną Sekwaną i wdarły się do strefy obronnej Paryża.**

Wskutek tego nieprzyjacielskie skrzydło zachodnie widziało się zmuszone do zrezygnowania z dalszego oporu.

Wojska generała artylerji von Kühlera, wmaszerowały 14 czerwca do Paryża.

Północny front nieprzyjaciela został złamany, pościg wojsk niemieckich odbywał się wszędzie w pełni.

Dywizje piechoty i szybkie oddziały zmotoryzowane rywalizowały z sobą w pospiesznych marszach. Objawy rozsypki wśród armij nieprzyjacielskich wzmagały się pod ich potężnym naciskiem z godziny na godzinę.

W tej sytuacji w dniu 14 czerwca przyłączyła się do walki również grupa generała-pułkownika Ritter von Leeb. W dwudniowych ciężkich walkach przeciwko niezmiernie silnym umocnieniom fortyfikacyjnym przełamała armja generała-pułkownika von Witzlebena przy skutecznym poparciu ognia silnej artylerji linję Maginota, **uchodzącą za niezdobyty wał ochronny Francji.** W ten sposób rozbiła ona jeszcze raz na dwie części północno-wschodni front nieprzyjaciela, zagrożony już i tak od tyłu i załamała ostatnią nadzieję przeciwnika utrzymania się jeszcze przez jakiś czas.

Ten sam los spotkał francuski front wschodni w chwili kiedy 15 czerwca również armja generała artylerji Dollmana przełamała atakiem koło Colmaru potężne zapory ufortyfikowanych wybrzeży górnego Renu i wdarła się do Wogezów.

Lotnictwo ściśle i wzorowo współpracujące z armją lądową przyczyniło się w sposób zdecydowany do szybkiego przełamania linji Maginota na południe od Saarbrucken, a później koło Colmaru i Muehlhausen. Jeżeli tylko pozwalały na to warunki atmosferyczne, eskadry samolotów nurkowych i bojowych obrzucały bombami najcięższego kalibru fortyfikacje, zmuszając ich artylerję do milczenia. Również oddziały broni przeciwlotniczej wspierały przytem w sposób bardzo skuteczny atakującą piechotę. W tym samym czasie inne eskadry lotnictwa dopomogły pospiesznym oddziałom zmotoryzowanym w dotarciu do Besancon oraz aż do granicy szwajcarskiej.

Dni następne po 15. V. stały

pod znakiem bezprzykładnego pościgu od wybrzeża morskiego aż do Mozy.

Po upadku Paryża wojska francuskie przed całym frontem niemieckim poczęły odpływać ku południowi i południowemu zachodowi, przyczem eskadry niemieckich samolotów bojowych atakowały je nieustannie na wszystkich drogach odwrotowych. Ten energiczny pościg na ziemi i z powietrza **udaremnił zamiar Francuzów do ponownego zorganizowania oporu poza Loarą.**

Wyprzedzając rozbite oddziały pobitych armij francuskich spieszyły niemieckie dywizje naprzód, przepełnione myślą o zwycięstwie i ostatecznem naprawieniu krzywdy wersalskiej. Nawet twierdza Verdun, symbol oporu francuskiego w czasie wojny światowej, nie mógł oprzeć się ich naporowi.

Verdun padło 15. VI.

17. VI. szybkie dywizje zmotoryzowane dotarły do granicy szwajcarskiej na południowy wschód od Besancon, zamykając w ten sposób pierścień okrążający wojska francuskie w Lotaryngji, w Alzacji i w linji Maginota.

Śmiałe wypady poza Loarę pozwoliły zorjentować się, że także i tutaj **nieprzyjaciel nie jest zdolny już do stawienia jakiegokolwiek oporu.** Armja francuska straciła swoją siłę przebojową i poczęła składać broń. W tej sytuacji

francuski premjer marszałek Petain zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o podanie mu warunków zawieszenia broni.

Dnia 21 czerwca na historycznem miejscu w lesie koło Compiegne, w obecności Adolfa Hitlera i naczelnego dowódcy armji lądowej została w uroczysty sposób zmazana hańba z r. 1918.

Równocześnie **delegacja francuska przyjęła z rąk naczelnego dowódcy armji niemieckiej warunki zawieszenia broni.** Warunki te zostały podpisane w dniu 22 czerwca o godzinie 18.50.

Dnia 25 czerwca o g. 1.35 armje niemieckie i włoskie zaprzestały działań wojennych przeciwko Francji. „Największa kampanja wszystkich czasów" zakończyła się po 6-tygodniowem trwaniu również największem zwycięstwem armji niemieckiej.

Do jakiego stopnia lotnictwo przyczyniło się do tak niezwykle szybkiego i kompletnego zwycięstwa podkreślano to już z uznaniem w komunikacie naczelnej komendy armji niemieckiej, zamykającym pierwszy okres kampanji na Zachodzie. Odnosi się to w niemniejszym stopniu również do drugiego okresu tej kampanji.

Doniosła rola floty powietrznej.

Lotnictwo, pozostające pod naczelnem dowództwem **generała feldmarszałka Goeringa**, było w możności rzucić na szalę [illegible] zwycięstwa uzyskane już na samym wstępie kampanji wojennej we Francji, panowanie w strefie powietrznej. Walki powietrzne prowadzone były w szczególności przez zespoły floty powietrznej Nr. 2 i 3, pozostających pod sprężystem i niezmordowanem kierownictwem **generałów lotnictwa Kesselringa i Sperla.**

Wielkie zespoły lotnicze i artylerji przeciwlotniczej, pozostające pod dowództwem **generałów lotnictwa Grauerta i Kellera, generała artylerji przeciwlotniczej Weise, generała-porucznika Bogatscha, generała-porucznika Ritter von Greima i generała-porucznika Loerzera, jak również pod dowództwóem generałów-majorów Coelera, Desslocha i barona von Richthofena** wykazały zarówno w walce, jak i w dowodzeniu swe niezwykłe męstwo i odwagę oraz gotowość bojową i bohaterskiego ducha.

W szczególności armja lądowa odczuwała w czasie swych niejednokrotnie bardzo ciężkich i pełnych poświęceń walkach każdorazowo okazywaną **niezwykłą pomoc lotnictwa,** którą to pomoc witała jako prawdziwe błogosławieństwo w walkach.

Marynarka wojenna

stanęła przed nowemi poważnemi zadaniami, jakie ją czekały w związku z zajęciem wybrzeży morskich w Holandji, Belgji i Francji wzdłuż Kanału La Manche. Następstwem operacyj armji lądowej było **stworzenie baz morskich i punktów wypadowych dla lekkich jednostek morskich w poszczególnych portach położonych nad Kanałem La Manche i przystosowanie tychże do celów obronnych.**

Z tych właśnie punktów mogły być wysyłane szybkie motorówki bojowe do obszarów morskich, które dotychczas trudne były do opanowania, a które z uwagi na swój charakter wypadowy odegrać mogły wielką rolę i przysporzyć znaczne sukcesy w walce morskiej.

Znajdującym się w stałej akcji szybkim motorówkom bojowym udało się zniszczyć pewną ilość nieprzyjacielskich kontrtorpedowców i statkow transportowych i w ten sposób wzmocnić i uzupełnić działalność niemieckiego lotnictwa w akcji oczyszczania Dunkierki z zakotwiczonych tam okrętów nieprzyjacielskiej floty transportowej, wykonywanej w postaci nocnych ataków lotniczych.

W dniu 6 czerwca objęta przez artylerję marynarki niemieckiej obrona wybrzeża mogła się poszczycić **pierwszym sukcesem w postaci zatopienia brytyjskiej pospiesznej motorówki.**

Należące do marynarki wojennej jednostki poławiaczy min oczyściły z założonych tam min wloty do portów i linje żeglugi morskiej wzdłuż całego zdobytego wybrzeża morskiego. Dzięki tej akcji jednostek poławiających miny stało się w dniu 8 czerwca br. możliwem **podjęcie żeglugi neutralnej i wypuszczanie statków z portów holenderskich, belgijskich oraz portów we Francji północnej udających się w podróż do portów niemieckich, duńskich, szwedzkich oraz innych portów na morzu Bałtyckiem.**

Niemieckie łodzie podwodne były w tym czasie wprzągnięte w akcję bojową w najbliższem sąsiedztwie wysp brytyjskich oraz wybrzeża Francji, osiągając szereg poważnych sukcesów.

Podziw całego świata.

To niesłychane w historji wojen zwycięstwo niemieckich wojsk na lądzie, w powietrzu i na morzu było w całym świecie śledzone, zależnie od nastawienia poszczególnych krajów, bądź to z podziwem, bądź też ze zdumieniem i bojaźnią. Wszędzie jednak zadawano sobie pytanie, czem należy sobie tłumaczyć osiąganie sukcesów tak bardzo poważnych i w dodatku w czasie tak niebywale krótkim.

Jeśli byli sprzymierzeńcy przypuszczają, że przyczyna leżała w liczebnej przewa-

dze niemieckiej to stwierdzić należy, iż to nie odpowiada prawdzie historycznej, prawdą jedynie jest, że **siły niemieckie w powietrzu były znacznie większe niż siły lotnicze aljantów.**

Niemieckie armje na froncie zachodnim przystąpiły w dniu 10 maja do akcji zaczepnej, a następnie do ataku przy udziale dywizyj znacznie liczniejszym, niż to miało miejsce po stronie przeciwnika z udziałem armij francuskiej, angielskiej, belgijskiej i holenderskiej.

wystąpił przeciwko żydom, którzy otrzymali od sjonistów londyńskich rozkaz uniemożliwienia przez zniszczenie zródeł naftowych dalszych dostaw do Niemiec i w ten sposób poparcia Anglji w jej celach wojennych.

Przyczyny zwycięstwa Niemiec.

Operacje na Zachodzie nie rozpoczęły się, jak w Polsce, ze strategicznie korzystnej pozycji wyjściowej. **Wojska niemieckie były zmuszone w atakach czołowych przeciwko bardzo silnym fortyfikacjom, przeważnie położonym za ochroną rzek i kanałów,** wywalczać siłą drogi przełomowe, które dopiero mogły posłużyć do akcji okrążania i niszczenia prezciwnika i umożliwiać rzucenie dalszych dywizyj.

Podstawy sukcesów niemieckich **leżą głębiej,** należy ich szukać tam, gdzie nieprzyjaciele Niemiec starają się widzieć naszą słabość, mianowicie **w rewolucyjnej dynamice III. państwa niemieckiego i w jego narodowo-socjalistycznem kierownictwie.**

Kierownictwo to stworzyło

najlepszy nowoczesny instrument bojowy.

pozostający pod sprężystem i jednolitem naczelnem dowództwem, znalazło ono syntezę pomiędzy troskliwie rozważonem i precyzyjnem przygotwaniem a niezwykle śmiałem w założeniu zrealizowaniem operacyj, przyczyniło się ono do podniesienia sławnych po wszystkie czasy wyczynów żołnierzy niemieckich do takich szczytów, jakich nie można już wytłumaczyć ideą spełnienia obowiązku patrjotycznego, ale **naczelną myślą, jednolitą, kierującą i ponoszącą cały zjednoczony naród.**

Sławnemi po wszystkie czasy pozostaną **bezprzykładne dowody osobistej odwagi wszystkich wojskowych dowódców armji lądowej i lotnictwa aż do najniższych stopni służbowych.**

Zarówno w walkach na ziemi w pierwszych liniach, jak i na czele swoich eskadr lotniczych porywali oni swoje wojska i swoje eskadry naprzód i wykorzystywali śmiało, energicznie i radośnie każdą sposobność do sukcesu bez chwili wahania i bez czekania na rozkaz.

Straty armji niemieckiej.

Na czele swojego korpusu poniósł bohaterską śmierć generał-porucznik von Speck. Na równi z nim w czasie od 5 do 25 czerwca **10.822 dzielnych oficerów, podoficerów i szeregowców** wszystkich trzech rodzajów niemieckich sił zbrojnych oddało swoje życie za Führera, naród i państwo, **9.921 oficerów, podoficerów i szeregowców zaginęło.** Cześć z pośród nich poniosła prawdopodobnie również śmierć bohaterską. **68.511 oficerów, podoficerow i szeregowców zostało rannych.**

Jeżeli jakakolwiek okoliczność może w wyższem świetle postawić wspaniałe wyczyny armji niemieckiej, to właśnie te, dla jednostek dotkliwe i bolesne ale **dla całego narodu niemieckiego prawie nieprawdopodobnie niskie straty, kosztem których wywalczono zwycięstwo nad Francją.**

Według dotychczasowych obliczeń wyniosły one od 10 maja aż do zawieszenia broni: 27.074 poległych, 18.384 zaginionych, 111.034 rannych, łącznie **156.492 oficerów, podoficerów i szeregowych.**

W porównaniu z tem straty niemieckie w czasie wojny światowej wyniosły:

W r. 1914 na froncie zachodnim: 638.000 żołnierzy, w tem 85.000 poległych,

w czasie ataku na Verdun w r. 1916: 310.000 żołnierzy, w tem 41.000 poległych,

w bitwie nad Sommą w r. 1916: 417.000 żołnierzy, w tem 85.000 poległych,

W wielkiej ofensywie we Francji od 21 marca do 10 kwietnia 1918: 240.000 żołnierzy, w tem 35.000 poległych.

Na temat wysokości strat nieprzyjaciela w r. 1940 **brak bliższych danych. Faktem jest, że samych tylko**

jeńców francuskich wzięto do niewoli przeszło 1.900.000,

w tej liczbie 5 naczelnych dowódców armij francuskich, oraz około 29.000 oficerów.

Od 5 czerwca oprócz dotychczasowej zdobyczy wojennej wpadło w ręce niemieckie

kompletne uzbrojenie i wyposażenie około 55 dalszych dywizyj francuskich,

nie licząc uzbrojenia i wyposażenia linji Maginota i innych twierdz francuskich. Wśród zdobyczy znajduje się ponadto **prawie cała ciężka i najcięższa artylerja francuska** oraz nieprzejrzane ilości innej broni, sprzętu wojennego i zapasów.

Lotnictwo nieprzyjacielskie straciło od 4 czerwca:

w walkach powietrznych	383 samoloty,
od artylerji zenitowej	155 samolotów,
zniszczono na ziemi	239 samolotów,
od artylerji zenitowej lub w walkach powietrznych	15 samolotów,
łącznie	792 samolotów.

Ponadto 46 balonów zaporowych i 1 balon na uwięzi.

Jedna eskadra samolotów niszczących uzyskała do 14. VI. 111 zestrzelonych samolotów, jedna eskadra samolotów myśliwskich do 11. VI. 50 zestrzelonych samolotów.

Marynarka wojenna zatopiła:

krażownik pomocniczy „Carinthia“	23.000 ton brutto
krażownik pomocniczy „Scotstown“	17.000 ton brutto
transportowiec wojsk „Orama“	21.000 ton brutto
cysterna marynarki „Oilpioneer“	9.100 ton brutto
1 transportowiec	14.000 ton brutto
1 krażownik pomocniczy	9.000 ton brutto
Pozatem niemieckie łodzie podwodne od połowy maja zatopiły tonażu handlowego przeszło	400.000 ton brutto
łącznie zatopiono	493.100 ton brutto

Lotnictwo zniszczyło od 5 VI:

1 krążownik pomocniczy, oraz 1 kontrtorpedowiec łącznej pojemności 5.100 ton brutto, oraz 40 okrętów handlowych łącznej pojemności 299.000 ton brutto.

Uszkodzono: 3 krążowniki, 1 kontrtorpedowiec, oraz 25 okrętów handlowych.

Oprócz tych olbrzymich strat nieprzyjacielskich, na mocy postanowień układu o zawieszenie broni również pozostałe jeszcze resztki francuskich sił zbrojnych nie mogą brać udziału w dalszych operacjach wojennych.

Po tem najpotężniejszem zwycięstwie w historji Niemiec nad wrogiem wielko-niemieckiego państwa, uważanym za najsilniejszą potęgę lądową na świecie, który walczył zarówno zręcznie, jak i dzielnie **niema już mocarstw sprzymierzonych.**

Pozostałe jeszcze tylko jeden wróg: ANGLJA!

* * *

Podane w sposób realny i ścisły daty i cyfry w powyższym komunikacie bilansowym dotyczącym przebiegu wojny na Zachodzie stanowią całkowite uzupełnienie tego największego w historji światowej dramatu wojennego. Wspomniany komunikat wykazuje przed światem olbrzymią potęgę niemieckiego wysiłku i niezwykłą moc przebojowa niemieckich sił zbrojnych, którym niemniej waleczna i doskonale dowodzona armja francuska tylko krótki czas potrafiła stawiać czoło.

Zasługujące na szczególne nasze zainteresowanie momentem w tym komunikacie naczelnej komendy armji niemieckiej jest podkreślenie fragmentu, że **sytuacja wojskowa armij niemieckich w chwili rozpoczęcia wojny niemiecko-polskiej była o wiele bardziej korzystną, niż w okresie początkowym akcji niemieckiej na froncie zachodnim.**

„Romania“ o wypowiedzeniu angielsko-francusko-rumuńskiego paktu gwarancyjnego.

Bukareszt, 3 lipca. Na temat zrezygnowania przez rumuńską radę ministrów z gwarancyj angielsko-francuskich, dziennik półurzędowy „Romania“ zamieścił we wtorek następujące uwagi:

„Stara, międzynarodowa koncepcja równowagi europejskiej została zlikwidowana z chwilą wybuchu, a nasrtępnie zakończenia wojny światowej. **Pokój wersalski dalekim był od tego, aby ofiarować Europie nowy porządek, stworzył jedynie podstawę do nowych wstrząsów, które doprowadziły do obecnej wojny, po zakończeniu której Europa musi otrzymać nowy porządek.**

Okres 22 lat od wojny światowej był jednym **łańcuchem iluzyj i inspirowanych błędów.** Ich międzynarodowym prawniczym wyrazem był **prawdziwy potop paktów gwarancyjnych, które w rzeczywistości nikomu nic nie gwarantowały, dwustronnych i wielostronnych paktów pomocy, które jednak w obliczu europejskiej rzeczywistości, domagającej się nowego porządku, ustalonego na zasadzie faktycznego stosunku sił i geograficznych warunków, okazały się iluzorycznemi i nieskutecznemi.**

Rumunja ze swej strony zapłaciła za iluzoryczne zabezpieczenie polityki zagranicznej, wychodzącem z takiego właśnie fałszywego założenia, **odstąpieniem jednego z najcenniejszych terenów.** Jedynem zabezpieczeniem, które zdobyliśmy po zapłaceniu wielkiej i bolesnej ceny, jest przekonanie, że możemy polegać jedynie na sobie i na naszej narodowej łączności, która będzie dostosowana do otaczających nas międzynarodowych rzeczywistości.

Powrót uchodźców holenderskich z Francji.

(!) **Amsterdam,** 3 lipca. „Nieuve Rotterdamsche Courant“ donosi o powrocie holenderskich uchodźców z Francji, gdzie z pomocą niemieckich władz okupacyjnych zostali oni skoncentrowani w 150 obozach. Kolumny samochodowe w wielkich ilościach czynne są przy rozdziale środków żywności i organizacji akcji powrotu uchodźców do kraju. W szczególności dziennik podkreśla daleko idącą gotowość do pomocy uchodźcom ze strony władz niemieckich, dzięki której mimo istniejących trudności uchodźcy mogą powracać do swych domów.

Hiszpańska misja lotnicza w Medjolanie.

(!) **Medjolan,** 3 lipca. W towarzystwie jednego z oficerów lotnictwa włoskiego przybyła do Medjolnu hiszpańska misja lotnicza, składająca się z 7 oficerów pod przewodnictwem pułkownika Vincente Roa Miranda. Delgacja zwiedzi w stolicy Lombardji najważniejsze objekty lotnictwa włoskiego.

Zamach na brytyjski rurociąg naftowy w Mossulu.

Ateny, 3 lipca. **Z Bejrutu nadeszła wiadomość, że w nocy z soboty na niedzielę dokonano dwóch poważnych zamachów na rurociąg naftowy wiodący z Mossulu do Haify.** Szczegóły zamachu zachowane są w tajemnicy. (p).

Rezygnacja Rumunji z gwarancyj angielsko-francuskich.

(::) **Rzym,** 3 lipca. Albion — jak podkreśla „Popolo di Roma“ — jest dzisiaj w pełni świadomy śmiertelnego niebezpieczeństwa, zagrażającego mu ze wszystkich stron od olbrzymich niemieckich sił wojennych, niebezpieczeństwa, którego — jak przyznają w Londynie — Anglja nie doświadczyła jeszcze od dziewięciuset lat.

Wszelkie nawoływania rządu brytyjskiego do wewnętrznego zjednoczenia, pozostały wobec tego przygnębiającego stanu rzeczy bezskuteczne. Wprost przeciwnie, angielskie dzienniki czynią wyrzuty rządowi, iż sądził on, że będzie mógł pokonać Niemcy wygodnemi metodami blokady i wygłodzenia, podczas gdy błyskawiczna wojna, przeprowadzona przez Niemcy na Zachodzie, wszystkie jego rachuby obróciła w niwecz.

Ale również na kontynencie europejskim **prestige brytyjski doczekał się dalszego, ciężkiego upadku.** Typowym przykładem tego jest **formalne wypowiedzenie gwarancyj francusko-brytyjskich ze strony Rumunji,** która pod naciskiem faktów oddzieliła się od mocarstw demokratycznych.

Uchwała rządu rumuńskiego w kierunku zmiany polityki zagranicznej — jak podkreśla bukareszteński korespondent „Popolo di Roma“ — dowodzi, jak daleko sięgająca zmiana dokonała się w poglądach czołowych polityków Rumunji w dziedzinie polityki zagranicznej, oraz że załamały się jedna za drugą pozycje nieprzyjaciół osi na terenie Rumunji, który to kraj oczekuje nadejścia nowego porządku w Europie, jaki zamierzają zorganizować na tym kontynencie państwa totalistyczne.

W wypowiedzeniu gwarancyj brytyjskich z 13 kwietnia 1939 r. widzi bukareszteński przedstawiciel „Messagero“ **akt buntu a zarazem wiary.** Rumunja właśnie w obecnym bolesnym momencie pragnie oficjalnie zadokumentować swoje zaufanie i wiarę w ostateczne zwycięstwo mocarstw osi nad tymi wrogami, którzy udzielili Rumunji nieszczęsnych gwarancyj.

Co się tyczy sytuacji wewnętrznej w tym kraju, to obecnie rząd **z całą surowością**

Kasie i Marysie

czyli

zawieszenie broni między paniami a służącemi.

Kraków, w lipcu.

Zmieniły się wydatnie stosunki od czasów, kiedy Zapolska pisała swoją „Moralność pani Dulskiej“, ale mimo to wiele z poruszonych przez nią problemów, pozostało nadal aktualnemi. Zresztą kto wie, czy problem t. zw. służących do wszystkiego zostanie kiedykolwiek pozytywnie i ku obopólnemu zadowoleniu rozwiązany.

Zdawałoby się, że czasy wojenne, kiedy wiele rodzin było zmuszonych do zrezygnowania z usług „pomocnicy“ domowej, kiedy wielu „panów“ domu straciło zajęcie, to także i służące zmienią się i dostosują się do nowych warunków, stawiając nieco mniejsze wymagania. Zdawałoby się to tem prawdopodobniejsze, że w dziennikach czyta się wiele ogłoszeń osób, które za kąt i wyżywienie chcą się podjąć wszelkiej pracy.

Okazuje się jednak, że podczas gdy wojna nauczyła wielu rzeczy generałów i polityków, która zmusiła elegantki i arystokratki do zapoznania się z trudami szarej codziennej pracy, *nie wpłynęła zupełnie na zmianę usposobienia naszych Kaś, Maryś, Broni* itd.

Znane są wypadki, że służące wypowiadają służbę, podając jako powód... *złe odżywienie,* chociaż same widzą, że pan i pani domu jedzą to samo i... tak samo muszą się ograniczyć. Trafił się nawet wypadek, że służąca uznała za niemożliwe pozostawanie nadal na służbie, ponieważ... *pani zamyka spiżarkę!*

Wobec powyższego zwróciliśmy się do jednej z tych „królewien“ domowego, a raczej kuchennego ogniska z propozycją spisania warunków, na podstawie których zgodziłaby się zawrzeć „zawieszenie broni“ z panią domu. Oto najważniejsze z nich:

1) *Pani nie wolno wtrącać się do spraw kuchennych.* Teren kuchni zostaje okupowany przez służącą i stanowi strefę, do której wstęp pani domu jest wzbroniony.

2) *Nie wolno wydawać służącej żadnych poleceń,* gdyż ona sama wie lepiej od pani domu, co trzeba zrobić i co można zrobić w zakresie porządków domowych itd.

3) *Klucz od spiżarni zostaje uroczyście wręczony służącej w stałe posiadanie.* Pani domu nie wolno kontrolować zapasów, nie wolno ich także zabierać bez porozumienia się ze służącą i uzyskania od niej zgody.

4) *Pan domu zobowiązany jest oddawać trzy czwarte swej gaży służącej do dyspozycji.* Niema natomiast prawa domagać się lepszego jedzenia ani dodatkowej porcji, ponieważ służąca wie dobrze, ile należy jeść, aby nie rozchorować się z przejedzenia.

5) *Pani domu stara się o dostarczenie odpowiednich wiktuałów do spiżarki, według poleceń służącej.* Wykluczonem jest, aby służącą posyłano po jakieś towary, zwłaszcza tam, gdzie trzeba stać w „ogonku“.

6) *Służąca ma prawo każdej chwili opuścić kucknię* i udać się dla załatwienia swoich spraw, jak np. spotkania się z narzeczonym, porozmawiania z przyjaciółką. Natomiast pani domu może opuszczać dom wtedy tylko, kiedy służąca się na to zgodzi, względnie wtedy, kiedy zagwarantuje służącej, iż jej rzeczy pod nieobecność pani domu nie będą narażone na kradzież.

7) *Przyjmowanie gości przez pana wzgl. panią domu jest niedopuszczalne.* W wyjątkowych wypadkach może ono mieć miejsce, ale wówczas służąca nie jest zobowiązana do przygotowywania herbatolu, podawania sacharyny i mycia naczyń po gościach, chyba, że otrzyma dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 2 zł od osoby.

8) *Pani domu zobwiązana jest postarać się o to, aby służąca miała prawdziwą kawę i herbatę do dyspozycji, jak również zobowiązana jest kupować dla niej cukier, bez względu na cenę. Natomiast pani i* panu domu wolno słodzić sobie herbatol sacharyną.

9) *Pani domu zobowiązana jest postarać się o dostarczenie służącej chleba w nieograniczonej ilości.* Nie wolno tłumaczyć się, że na kartki nie wydają więcej chleba. To samo dotyczy mięsa i masła. Natomiast pani domu może nie jeść mięsa i obywać się bez zwiększonych porcyj chleba.

10) *Jeśli pan domu może sobie na to pozwolić, wówczas może od czasu do czasu kupować dla domu ciastka.* W takim wypadku służąca partycypuje po połowie w zakupionych ciastkach, gdyż wiadomem jest, że „mąż i żona to jedno“, a zatem mogą się obyć jednem ciastkiem.

11) *Służącej wolno przyjmować znajomych i narzeczonych o każdej porze dnia i nocy, a pani nie wolno się do tych spraw wtrącać.* Gdyby tego rodzaju nietakt miał jednak miejsce ze strony pani domu, wówczas służąca ma prawo zastosować odpowiednie metody wobec pani domu i np. nie otwierać drzwi na dzwonek itp.

12) *Sprzątanie w pokojach należy do obowiązków pani domu.* Ponieważ służąca nie robi żadnych nieporządków w pokojach, przeto jest rzeczą niewłaściwą domagać się od niej, aby ona sprzątała. Podobnie *nie wolno domagać się od niej odszkodowania za zbite naczynie,* ponieważ ustalonem jest już przez dziesiątki pokoleń służących, że naczynie tłucze się samo.

To byłyby warunki zawieszenia broni. *O zawarciu pokoju między paniami a służącemi właściwie nie może być mowy.* Chyba, żeby panie zgodziły się na następujące dwa warunki:

1) *Służąca pobiera na każdego 1-go gażę w wysokości podwójnej od dotychczasowej.*

2) *Służąca gotuje tylko dla siebie, reszta należy do obowiązków pani wzgl. pana domu.*

Czekamy zatem na rozwiązanie tej ciekawej sprawy. Może się doczekamy...

Robot.

Nowy kurs ideowy we Francji.

Madryt, 3 lipca. Po podpisaniu zawieszenia broni z Niemcami zapanowała we Francji **zrozumiała dezorjentacja**. Nie wiedziano, co czeka ten kraj w przyszłości, jak ułożą się stosunki i w głowach większości Francuzów musiał panować dziwny chaos. Nic w tem dziwnego, skoro się weźmie rozmiar zawiedzenia francuskich nadziei. Ale już wkrótce potem, po ochłonięciu po pierwszych bolesnych przejściach, powrócili Francuzi myślami do realnej teraźniejszości, poczęli z właściwą sobie logiką i zdolnością odradzania się przystępować do nowego dzieła.

Pisma paryskie, jak również prowincjonalne, **zmieniały z dnia na dzień ton swoich artykułów**: porzuciły dotychczasowe wychwalanie demokracji, które to słowo stało się wkońcu **pustym dźwiękiem** i przeszły do omawiania sytuacji. **Z dniem 25 czerwca miała zgodnie z wezwaniem rządu francuskiego rozpocząć się nowa era dziejów Francji.** Koszmarne przejścia na froncie, ciężkie ofiary w ludziach, w majątku narodowym, nie ziszczające się nadzieje, to wszystko miało pozostać poza tą datą, od niej zaś ma się rozpocząć okres, w którym Francuzi znów pracować będą przy odbudowie **nietylko materjalnej, ale też i moralnej swego kraju.**

Gdy okazało się, że wojska niemieckie trzymają się warunków kapitulacji i nie dopuszczają się żadnych nadużyć, **popularność marszałka Petaina wzrastała z dnia na dzień.** Dobre również wrażenie zrobił fakt, że w prowincjach baskijskich zniesiono kontrolę wojskową, a żandarmerja pełni służbę bez broni. To zachowanie się armji niemieckiej **ułatwiło w wysokim stopniu stanowisko generała Petain**, którego zapowiedź i przekonanie, że jedynem właściwem wyjściem z sytuacji jest zawarcie zawieszenia broni, w pełni się sprawdziły.

Ale nietylko pod względem czysto materjalnym przechodzi Francja dużą zmianę wewnętrzną, nietylko przystępuje do podjęcia normalnego życia, ale też jej nastawienie moralne wobec różnych zagadnień godne jest uwagi.

Jak zauważa korespondent madryckiego „ABC" odchodzi opinja francuska coraz bardziej od głoszonych doniedawna haseł, włączając do swego światopoglądu coraz więcej momentów realnych. Przedewszystkiem daje się zauważyć pewnego rodzaju **oczyszczenie z różnych elementów żerujących na narodzie francuskim**, przedewszystkiem z żydów, którzy w wielkiej ilości opuścili Paryż, uciekając bądź to do Hiszpanji, bądź też do Anglji. Od pewnego czasu da się zauważyć ciekawe zjawisko na granicy hiszpańskiej, polegające na tem, że **bardzo wiele osób, Francuzów powraca do kraju**, likwidując niedawno temu powzięte plany emigracyjne, natomiast jedynymi zapalonymi „globtrotterami" okazują się w dalszym ciągu żydowscy politycy i kapitaliści.

Nie bez powodu wyrażają się różne pisma, że **„zabici na polach bitew, nie mogli napróżno wylewać swej krwi: umarli oni za nową Francję.** Naród francuski musi stworzyć sobie nową duszę i moralność rewolucyjną". Znaczy to nic innego, jak to, że chodzi o **rewizję wewnętrznej struktury państwa**, o skasowanie tysięcznych koncesyj, które wypaczyły właściwo oblicze Francji. Można przypuszczać, że krocząc tą drogą znajdzie Francja właściwe siły dla swojego odrodzenia.

Brytyjskie kobiety i dzieci opuszczają Hongkong.

(::) **Genewa**, 3 lipca. **Według doniesienia Reutera z Hongkongu, przebywające tam brytyjskie kobiety i dzieci mają zostać ewakuowane do piątku bieżącego tygodnia.**

Jeden parowiec z dwoma tysiącami osób oraz członkami angielskiego personalu marynarki opuścił juz Hongkong w poniedziałek, kierując się do Manili. Konsulowie obcych państw wezwali również swoich obywateli do wyjazdu.

Egipscy studenci muszą powrócić do kraju.

(!!) Rzym, 3 lipca. Z pogranicza egipskiego donoszą, że egipskie ministerstwo oświaty i wychowania wyasygnowało 10 tysięcy funtów na koszta powrotu do kraju Egipcjan studjujących w Anglji.

Przywódca nacjonalistów hinduskich aresztowany przez Anglików.

(§) **Sztokholm**, 3 lipca. **Jak donosi Reuter z Kalkuty, czołowy deputowany hinduskiego kongresu narodowego Subhas Chandra Bose został aresztowany w swojem mieszkaniu.**

Aresztowanie nastąpiło na podstawie wprowadzonej przez Anglików tak zwanej hinduskiej „ustawy o obronie kraju". Bose był poprzednio prezydentem kongresu hinduskiego i stale w ostrej formie wypowiadał się przeciwko samowoli rządów angielskich w Indjach.

Wielkie straty Anglików na morzu

Skuteczne wyprawy niemieckich łodzi podwodnych. — Niemieckie samoloty zatopiły dwa transportowce płynące w konwoju. — Dalsze bombardowanie brytyjskich zakładów uzbrojenia

Główna Kwatera Wodza, 4 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Kapitan-porucznik Schuhart zatopił wraz z załogą swej łodzi podwodnej 24.000 ton nieprzyjacielskich okrętów handlowych, w tem brytyjski parowiec „Athellaird" (8.900 ton). Jedna z dalszych łodzi podwodnych storpedowała na zachód od kanału Północnego uzbrojony parowiec angielski „Arand-Star" (15.500 ton).

W dn. 2 lipca w ciągu zbrojnych lotów wywiadowczych nad wybrzeżem Kanału zaatakowały niemieckie samoloty konwój okrętów brytyjskich i zatopiły transportowiec pojemności ok. 12.000 ton i transportowiec pojemności 6.000 ton. Jeden z dalszych transportowców, pojemności 8.000 ton został poważnie uszkodzony.

Na wybrzeżu szkockiem niemieckie samoloty zrzuciły bomby na urządzenia brytyjskiego przemysłu zbrojeniowego, a zwłaszcza na Newcastle.

W ciągu nocy na 3 lipca liczne ataki samolotów na urządzenia portowe na południowem wybrzeżu Anglji spowodowały pożary i wybuchy.

Za dnia usiłowały trzy samoloty brytyjskie typu „Bristol-Blenheim" nalecieć na Holandję, ale zostały w porę rozpoznane i zmuszone do walki. Udało się dwa z tych samolotów zestrzelić w walce powietrznej. Jeden samolot niemiecki zaginął. (p).

Wojska niemieckie na ziemi angielskiej.

Berlin, 3 lipca. Po wielkich wydarzeniach ostatnich tygodni odnosimy wrażenie, że przeżywamy obecnie jakąś pauzę, okres przerwy między działaniami wojennemi we Francji a tem, co ma niebawem nastąpić. Jest to w istocie rzeczy **tylko złudzenie**, gdyż w rzeczywistości wypadki rozwijają się dalej i patrząc na sprawy wojny z Berlina sytuacja przedstawia się nam następująco: **ze strony niemieckiej ustawicznie oświadcza się Anglji, że Niemcy nie mają zamiaru rozbijać imperjum brytyjskiego, że Niemcy dążą tylko do tego, aby otrzymać ponownie dostęp do własnych kolonij, z których mogłyby się zaopatrywać w konieczne surowce i że kontynent europejski ma być w przyszłości uchroniony od wszelkich intryg, skierowanych przeciwko Niemcom.**

Po zakończeniu kampanji w Polsce kanclerz Rzeszy Niemieckiej jeszcze raz wyciągnął dłoń do Anglji. **Anglicy nie zrozumieli jednak tego gestu.** Polska była swego rodzaju ostrzeżeniem, wystosowanem do Anglji, ostrzeżeniem był także los Norwegji, Holandji, Belgji i Francji. Ale **w Anglji nie znalazł się nikt, ktoby pojął znaczenie tego ostrzeżenia**, cóż dopiero o tem mówić, aby znalazł się ktoś, ktoby wyciągnął odpowiednie konsekwencje.

Wszystkie wiadomości, które dochodzą do państw neutralnych z Londynu, dowodzą, jak wielkiem jest zdenerwowanie w Anglji. Generał Ironside ma obecnie w ostatniej minucie, wybudować „twierdzę angielską". Anglja jest nawet gotowa oddać Irlandję północną, tę odskocznię przeciwko wolnemu państwu irlandzkiemu, Irlandji, mając nadzieję, że na tej drodze umocni się obronę Anglji.

Armja niemiecka przygotowuje się do wkroczenia do Anglji i polityczne okrążenie, które Londyn chciał zorganizować przeciwko Rzeszy niemieckiej przed rokiem — zamieniło się w wojskowe okrążenie samej Anglji. Cała Anglja głowi się nad tem, kiedy nastąpi atak niemiecki i ataku tego oczekuje każdej godziny. Fakt ten stwierdza, że Niemcy są tymi, którzy określą godzinę, kiedy atak zostanie przeprowadzony. Przebieg dotychczasowych niemieckich akcyj ofensywnych dowiódł z jak minutową wprost dokładnością pracuje wojskowa maszyna niemiecka i jak intensywne oraz obszerne jest jej zastosowanie.

Anglja stoi obecnie wobec powyższej sytuacji. Nie chce ona zrozumieć, że chodzi tu nie o rozbicie imperjum brytyjskiego, ale o **wprowadzenie nowego porządku w Europie.** We wtorek doniósł niemiecki komunikat wojskowy, że angielskie wyspy w kanale Angielskim Guernesey i Jersey zostały obsadzone. **Po raz pierwszy wojska niemieckie stanęły na ziemi angielskiej, po raz pierwszy od setek lat, nieprzyjaciel znalazł się na jednej z wysp angielskich!**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 4 lipca. **Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:**

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W Afryce wschodniej silne oddziały angielskie zaatakowały wojskowe obozy włoskie. Przy energicznym kontrataku Anglicy zostali pobici, tracąc ok. 60 zabitych, wiele karabinów maszynowych i amunicji. Oddziały włoskie poniosły nieznaczne straty.

Podczas równoczesnego nalotu, który nie wyrządził żadnych szkód, nieprzyjaciel stracił dwa samoloty, które zostały trafione przez artylerje przeciwlotniczą i płonąc spadły.

Włoskie lotnictwo zaatakowało ze znacznym sukcesem bazy marynarki i lotnictwa w Adenie. (p).

Marsz. Graziani pozostaje szefem sztabu generalnego.

Rzym, 4 lipca. **Jak urzędowo zakomunikowano, marszałek Graziani pozostaje nadal szefem sztabu generalnego armji włoskiej.**

Funkcje szefa sztabu generalnego podczas nieobecności marsz. Graziani'ego pełnić będzie jego zastępca gen. Roaata. (p).

Żałoba w Libji z powodu zgonu marszałka Balbo.

Uroczyste przewiezienie zwłok z Tobruk do Bengasi. — Hołd marszałka Graziani poległym towarzyszom broni.

(::) **Rzym**, 3 lipca. **Przewiezienie zwłok marszałka lotnictwa Balbo z Tobruk do Bengasi przybrało charakter podniosłej manifestacji żałobnej całej ludności, która w poważnym nastroju patawiła się wzdłuż wielkiej szosy nadbrzeżnej, zbudowanej własnemi rękami.**

W Bengasi cała ludność miejscowa ustawiła się szpalerem wzdłuż drogi aż do pałacu rządowego. Tu oczekiwał marszałek Graziani na przybycie zwłok swego przyjaciela i towarzysza broni, poległego w walce powietrznej, celem oddania mu ostatnich honorów. Następnie w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem oprócz marszałka Graziani i wdowy po marszałku lotnictwa Balbo — wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz.

Zkolei na drodze prowadzącej do lotniska Berka odbył marszałek Graziani apel faszystów, w czasie którego ludność Bengasi, po uroczystem wywołaniu nazwisk poległych, odpowiedziała zgodnym chórem „obecny". Z lotniska w Berka zostały śmiertelne szczątki marszałka lotnictwa Balbo i jego towarzyszy walki przewiezione samolotem do Trypolisu.

Uroczystości pogrzebowe marszałka Balbo w Bengasi.

(§) **Bengasi**, 3 lipca. **W Bengasi odbyły się podniosłe uroczystości pogrzebowe marszałka Italo Balbo i poległych z nim towarzyszy broni.**

Marszałek Graziani w obecności wdowy po marszałku Balbo oraz rodzin poległych żołnierzy oddał ostatni hołd śmiertelnym szczątkom marszałka lotnictwa i załogi jego samolotu przy udziale władz wojskowych i cywilnych oraz przedstawicieli partji faszystowskiej.

Następnie zwłoki marszałka Balbo przewieziono na lawecie armatniej do kościoła. Pochód żałobny otwierali karabinierzy. Za trumną prowadzono wierzchowca marszałka. Następnie postępowali przedstawiciele władz i armji. Uroczysty pochód posuwał się wzdłuż szpalerów wojsk włoskich i arabskich, za któremi cisnęły się nieprzejrzane tłumy ludności.

Po ceremonjach kościelnych marszałek Graziani wygłosił pożegnalne przemówienie, poświęcone marszałkowi Balbo i jego towarzyszom. Wkońcu śmiertelne szczątki marszałka przewieziono na lotnisko, skąd przesłane one zostaną w samolocie do Włoch.

Telegram kondolencyjny gen. Franco.

(::) **Rzym**, 3 lipca. Z powodu bohaterskiej śmierci marszałka lotnictwa Balbo, hiszpański generalissimus Franco przesłał do Mussoliniego telegram kondolencyjny, w którym podkreślił, że Hiszpanja łączy się w żałobie z narodem włoskim.

Głosy prasy o bilansowym komunikacie wojny z Francją.

(!!) **Rzym**, 4 lipca. „**Sześć tygodni zwycięskich bitew" — tak charakteryzuje rzymska prasa poranna bilansowy komunikat na temat olbrzymich sukcesów niemieckich sił zbrojnych we Francji, przyczem w szczególności podkreśla ona olbrzymią cyfrę jeńców i zdobyczy wojennej.**

„Pozostał jeszcze tylko jeden jedyny wróg: Anglja" — te końcowe słowa komunikatu niemieckiego, które w swej żołnierskiej zwięzłości malują jasno ogrom bohaterstwa niemieckiego i niemieckiej gotowości do czynu, stanowią równocześnie naczelny motyw korespondencyj berlińskich sprawozdawców pism włoskich, którzy również we wtorek ponownie podkreślają, że obecnie przyszła kolej na Anglję po ostatecznem złamaniu jej znaczenia w Europie.

„Popolo di Roma" stwierdza, że Churchillowi nie pozostało teraz już nic innego, jak podjąć walkę, której sam pragnął, i do której celowo zdążał. Jeżeli Albion nie jest w możności prowadzenia dziś wojny krwią innych narodów, to jest to zasługa armji niemieckiej, która odosobniła Anglję i zawaliła w gruzy jej system gwarancyj, podobnie jak i system zbiorowego bezpieczeństwa i metody okrążenia. Anglja, która ujrzała wszystkie swoje plany leżące w gruzach, musi zdecydować się na walkę. Prestige Anglji pęknął obecnie jak bańka mydlana.

* * *

Sztokholm, 4 lipca. **Bilansowy komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej o operacjach we Francji odbił się silnem echem w prasie szwedzkiej.** Dzienniki drukują komunikat w sensacyjnej formie i w obszernem streszczeniu. W szczególności prasa tutejsza podkreśla wysoką cyfrę jeńców francuskich i olbrzymią zdobycz wojenną, jak również bardzo niskie straty armji niemieckiej. (p.)

W Anglji szerzy się defetyzm.

(§) **Sztokholm**, 3 lipca. Z doniesienia dziennika „Nya Dagligt Allehanda" z Londynu wynika, że zaniepokojenie w Anglji co do przyszłego rozwoju wypadków wzrasta coraz bardziej.

Sądy angielskie zajęte są obecnie masowo wydawaniem wyroków na t. zw. defetystów. Prasa i władze ostrzegają nieustannie przed defetystycznemi pogłoskami. Zwracają się one szczególnie przeciw rozpowszechnianemu się widocznie w szerokich kołach przekonaniu, że klęska jest nieunikniona.

Ameryka ogranicza dostawy materjałów wojennych.

Anglja nie otrzyma już żadnych transportów.

(!) **Nowy Jork**, 3 lipca. **Według informacji waszyngtońskiego korespondenta dziennika „New York Times" miał Roosevelt podpisać projekt ustawy, zakazującej oddawania amunicji i sprzętu wojennego, stanowiących własność armji i floty Stanów Zjednoczonych.**

Zapasy tego rodzaju mogą być obecnie sprzedane, względnie przekazane, rządom obcych państw jedynie wówczas, jeśli szefowie floty albo armji oświadczą, że te zapasy nie są niezbędne do obrony Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ jednak szefowie floty i armji nie mogą przy tego rodzaju transakcjach przejmować na siebie całkowitej odpowiedzialności, przeto wejście w życie wspomnianej ustawy traktować należy jako ostatni cios wymierzony przeciw Anglikom i ich nadziejom na uzyskanie ze Stanów Zjednoczonych nadwyżki materjałów wojennych. Cofnięto również zamówienia na karabiny piechoty z czasów wojny światowej, które przed niedawnym czasem postawiono do dyspozycji aliantów.

Wojska japońskie w międzynarodowej koncesji w Szanghaju.

Szanghaj, 3 lipca. **We wtorek wojska japońskie obsadziły część międzynarodowej koncesji w Szanghaju, a mianowicie tę część, która leży na zachód od japońskiego odcinka obrony między Hongkew a Yangtse-Poo.**

Wojska angielskie nie stawiały oporu, pozostawiły jednak swoje posterunki na dotychczasowych stanowiskach. Dalszego rozwoju wypadków oczekuje się w wielkiem napięciu.

Angielska artylerja ostrzeliwała... eskadrę samolotów angielskich.

(!!) **Rzym**, 3 lipca. O panice i zdenerwowaniu Anglików w Egipcie świadczy następujące groteskowe wydarzenie. Jak opowiadają Włosi, którzy powrócili z Egiptu do kraju, angielska artylerja przeciwlotnicza w Kairo otwarła ogień do eskadry samolotów brytyjskich powracających z ćwiczeń.

Samolotów nie trafiono, natomiast na ulice miasta spadł grad odłamków granatów artyleryjskich, przyczem wiele osób zostało zabitych i rannych.

Koło Mezin w okolicy Aleksandrji egipska artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot angielski.

Rosja przywraca 7-dniowy tydzień.

Moskwa, 3 lipca. Na skutek ponownego wprowadzenia tygodnia siedmiodniowego, Moskwa po raz pierwszy od r. 1929 święciła niedzielę, która zbiegiem okoliczności wypadła równocześnie z dotychczasowym dniem wychodnym „wychodnoj".

Skutkiem wznowienia zwyczaju święcenia niedzieli musiano wprowadzić szereg zmian. Tak więc na zarządzenie rządu sowieckiego wypadający na 24 lipca „dzień sowieckiej floty wojennej" został przełożony na niedzielę 28 lipca. Także i moskiewskie święto sportu, które miało być obchodzone 18 lipca — zostanie przesunięte.

Koniecznem będzie również wprowadzenie pewnych zmian w wielkich świętach państwowych w maju i listopadzie, które dotychczas rozpoczynały się dniami „wychodnemi" 30 kwietnia i 6 listopada.

Niedziela będzie obecnie w Unji Sowieckiej obchodzona w większych rozmiarach, niż dotychczasowe państwowe dnie „wychodne", gdyż niedzieli będzie przestrzegała zarówno ludność miast przemysłowych, jak i mieszkańcy wsi, gdzie dotychczas dnie „wychodne" nie obowiązywały.

Komisarz dla spraw wojskowych wydał rozkaz do czerwonej armji, w którym **rozkazuje ustanowienie lżejszej służby na niedzielę.**

Sklepy będą jednak nadal otwarte także i w niedzielę. W szczególności dotyczy to sklepów spożywczych, które muszą być otwarte od godz. 7 rano. Ludność Moskwy jest szczególnie zadowolona z możności robienia zakupów o tak wczesnej porze, gdyż później dają się we znaki upały, dochodzące już do 33 stopni w cieniu.

Ogłoszenie

dot. wykupu pokwitowań za świadczenia itp.

W związku z mojem ogłoszeniem z dnia 8. stycznia 1940 r. dot. wykupu pokwitowań za świadczenia itp., zwracam wszystkim zainteresowanym uwagę, że

a) pretensje na podstawie świadczeń udzielonych oddziałom niemieckim lub urzędom czynnych na polecenie Niemieckiego Dowództwa należy zgłosić najpóźniej aż do dnia 15 lipca 1940 r. Później postawione wnioski nie będą uwzględnione.

b) Wnioski wyżej wymienionego rodzaju, których nie zgłoszono terminowo w ciągu 30 dni po ogłoszeniu, lecz do dnia 15. 7. 1940 r. uwzględnione będą tylko pod warunkiem, że powody usprawiedliwiające późniejsze zgłoszenia są ważno i zasługują na poparcie.

Sosnowitz, dnia 27 czerwca 1940 r.

Der Oberburgermeister
Schonwalder
204 M. d. R.

N. S. V. wszystkim niesie pomoc.

Imponujące sprawozdanie z działalności N. S. V. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W pierwszym szeregu instytucji i urzędów, które już we wrześniu ub. r. przystąpiły do pracy nad odbudową zniszczonych i wybiedzonych obszarów Zagłębia Dąbrowskiego, stanęła narodowo-socjalistyczna organizacja opieki społecznej, która na swoich sztandarach wypisała szczytne hasło miłości bliźniego.

Ogrom pracy, dokonanej w wyjątkowo trudnych warunkach, z małym sztabem współpracowników, **zasługuje na słowa najgorętszego uznania.** Każdy w Zagłębiu Dąbrowskiem musi przyznać, że N. S. V. wzorowo spełniła swoje zadanie,

nie bacząc na żadne różnice narodowościowe lub wyznaniowe.

Wszędzie, gdzie pomoc i opieka okazała się konieczna, stała narodowo-socjalistyczna opieka społeczna na straży, niestrudzenie wypełniając swoją trudną i odpowiedzialną pracę.

Dzisiaj, kiedy dzięki energji władz życie płynie normalnym tokiem i ogrom zagadnień, przed niedawnym czasem jeszcze najbardziej palących, został rozwiązany, względnie przystąpiono do ich rozwiązania, **zakres działalności N. S. V. stał się szczuplejszy.** — Odpadł przedewszystkiem wyjątkowo trudny problem zaopatrzenia ludności w środki żywnościowe, aprowizacja ludności przejęta została przez powiatowe i miejskie urzędy aprowizacyjne i gospodarcze, które dbają o jednolity i sprawiedliwy rozdział artykułów spożywczych.

Tem większy jednak podziw budzić musi praca tej organizacji, która w okresie największego niedostatku, pomimo przerwania wszelkich połączeń komunikacyjnych, braku środków transportowych, i doszczętnego wysprzedania szczupłych resztek artykułów spożywczych, potrafiła zorganizować potężny aparat, który w porozumieniu z urzędem Landrata **wydawał codziennie 400 dwukilowych bochenków chleba oraz 60.000 bezpłatnych, ciepłych obiadów dla ludności,** która stanęła przed obliczem najgorszej z wszystkich klęsk — klęski głodowej.

W suchych tych liczbach kryje się ogrom pracy, poświęcenia i talentu organizacyjnego. Równocześnie w walce z głodem, w składnicach NSV wydawano codziennie **zupełnie bezpłatnie ogromne ilości konserw mięsnych, mleka, tłuszczu i wszelkiego rodzaju środków żywnościowych.** Nieustannie ze wszystkich stron Rzeszy wszelkiego rodzaju pojazdy woziły dniem i nocą środki żywnościowe, aby wszystkim zapewnić pożywienie.

W celu sprawniejszego wydawania obiadów powołano do życia w samym powiecie bendzińskim **107 kuchni zakładowych,** w których obecnie posila się przeszło 29 tys. robotników. Dzięki inicjatywie i poparciu NSV w szeregu wielkich zakładów

powstały wzorowe sale jadalne,

w innych znów zakładach prace nad stworzeniem miłych, przestronnych i jasnych sal, służących do wspólnego posiłku, jak i wspólnego wypoczynku po pracy, są na ukończeniu. Z poparciem tej organizacji powstał na terenie Zagłębia Dąbrowskiego **pierwszy kurs uczniów górniczych w kopalni Czeladź,** mający doniosłe znaczenie wychowawcze i gospodarcze.

Wszędzie i dziś jeszcze N. S. V. służy radą i pomocą wszystkim, którzy z coraz to większem zaufaniem zwracają się do tej organizacji, która niema nic sobie równego.

Z chwilą ustabilizowania warunków życiowych N. S. V. troskę swoją zwróciła w inny kierunek. Na pierwszym planie stoi obecnie

troska o los młodego pokolenia.

Już w najbliższym czasie w szeregu miast Zagłębia Dąbrowskiego m. i. w Sosnowitz, Bendzin i Dombrowie **uruchomi się ogródki dziecięce,** zaopatrzone we wszystkie urządzenia, służące odpoczynkowi i zabawie dzieci. Pomimo trudności piętrzących się, zwłaszcza na tem polu przed N. S. V., zdołano dzięki wydatnemu poparciu Landrata narazie uruchomić 6 ogródków i dla naszych milusińskich następuje nowy okres.

Przez zorganizowanie ogródków dziecięcych **odciąży się jednocześnie matki,** zawodowo czynne, zdejmując z ich barków troskę o wychowanie dzieci w czasie ich nieobecności. Pod troskliwą opieką wyszkolonych wychowawczyń, dzieci przez cały dzień zajęte zostają zabawami, przeplatanemi posiłkami i nauką. Celem tych ogródków jest przedewszystkiem **zniwelowanie ujemnego wpływu ulicy.**

W każdym ogródku dziecięcym około 100 dzieci znajdzie opiekę. Dla najmłodszych w wieku do lat 7-miu zaopatrzono ogródki w szereg urządzeń, jak miejsca przeznaczone dla zabaw w piasku, place dla zabaw i gier, huśtawki, płytkie baseny, ściany dla piłki ręcznej oraz wielką ilość najróżnorodniejszych gier jak piłki, obręczki i t. p. W każdym ogródku znajdują się pozatem dwa pomieszczenia sanitarne, obszerna hala w razie niepogody, szatnia oraz kuchnia. Dla dzieci starszych w wieku od lat 14-tu założono jeszcze szereg innych dodatkowych urządzeń dla celów gimnastycznych i sportowych jak place do koszykówki i siatkówki, bieżnia, przyrządy gimnastyczne i t. p.

Na tem jednak nie kończy się opieka N. S. V. na tym terenie. Tak samo jak i w Rzeszy podjęła swoją pracę

akcja pomocy „Matka i dziecko"

dbająca w pierwszej linji o odciążenie matek, zawodowo czynnych i o wychowanie zdrowego pokolenia przez liczne badania lekarskie. Brunatne siostry rozpoczęły już swoją pracę i niebawem niejedna matka odczuje ich dobroczynne skutki.

Siostry, stacjonowane w poszczególnych gminnych ośrodkach zdrowia, przejmą w swoje doświadczone ręce opiekę nad dziećmi. Conajmniej raz na miesiąc specjalny lekarz bada stan zdrowia swoich pupilków i siostry roztaczają również i w domu opiekę nad dziećmi, dbając o zdrową i racjonalną pielęgnację dzieci, usuwając wszelkie objawy czy to w domu, czy to w rodzinie, które szkodzą rozwojowi dzieci. (B. H.)

Co dzień niesie?

Bony pieniężne dla znajdujących się pod opieką NSV.

(h) W ramach akcji pomocy „Matka i dziecko" narodowo-socjalistyczna opieka wydaje na półrocze letnie 1940 bony pieniężne w wartości od 0,50 do 3 RM. Bony powyższe wolno wyłącznie obrócić na zakup, względnie zapłatę, środków żywnościowych i odzieży. **Zapłata bonami jakichkolwiek innych towarów jest surowo wzbroniona.**

Przy przyjęciu bonów, kupcy zwracać powinni baczną uwagę na pieczęć urzędową odnośnego oddziału NSV. Bony oprócz tego zawierać muszą podpis oraz adres korzystającego z opieki. Ważne są aż do dnia 31 września 1940 r. Wszystkie instytucje kredytowe zrzeszone w grupie „banki" przyjmują bony po pełnej wartości aż do dnia 15 października 1940 r., uwzględniając oczywiście przepisy znajdujące się na bonach.

Przepustki dla zwiedzenia wysokich Beskidów.

(h) Celem umożliwienia zwiedzenia schronisk na Pilsku i Lipowskiej, stowarzyszenie beskidzkie "Beskidenverein" wydaje karty na bezpłatne noclegi w wyżej wymienionych schroniskach. Oprócz tego zarząd stowarzyszenia, stara się o przepustki graniczne dla swych członków, umożliwiając zwiedzenie tych stron Beskidów.

Złączenie wszystkich stowarzyszeń beskidzkich.

(h) Na zjeździe delegatów stowarzyszeń beskidzkich w Teschen postanowiono stworzenie jednolitej organizacji turystycznej w Beskidach, w skład której wchodzą wszystkie stowarzyszenia, istniejące zarówno na dawnych obszarach polskich, jak i w protektoracie. Kierownikiem nowopowołanej organizacji, która gwarantuje pomyślny rozwój turystyki w Beskidach, wybrany został Landrat Teschen Dr. Kruger. Centrala stowarzyszenia mieści się w Teschen.

(h) **ROZBUDOWA SZOSY SCHIRK.** Celem poparcia turystyki w powiecie Bilitz przystąpiono do rozbudowy szosy, prowadzącej do Schirk. Prace są już na ukończeniu i dnia 10 bm. szosa, czasowo zamknięta dla ruchu kołowego oddana zostanie swoim celom.

(h) **UKARANA LICHWA.** Polizeipräsident Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego Kattowitz nałożył dla kupca Konrada Grzyba w Eichenau karę w wysokości 300 RM., ponieważ Grzyb przy sprzedaży wyrobów cukierniczych, kakao i mleka kondensowanego przekraczał obowiązujące ceny. Grzywną tej samej wysokości ukarany został rzeźnik Roman Woitzyk w Myslowitz ponieważ sprzedawał kiełbasę i wyroby mięsne po cenach wyższych. Oprócz tego przy kontroli stwierdzono brak prawidłowej wagi.

Naczelny redaktor Leopold R e ł s c h e r. Redaktor odpow.: Bruno H a m a n n, Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst K u h l o w, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 3.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry.

30)

— Nie chcę pani prawić komplementów, bo na to jestem za stary, ale przecież, gdybym był na miejscu Holmana, to nie zastanawiałbym się ani chwili. Porwałbym panią ze sobą i koniec.

Jenny uśmiechnęła się.

— Niestety, a może dzięki Bogu, pan Holman nie myśli o porwaniu mnie, a ten, który chce mnie porwać nie podoba mi się. Zostanę tutaj. Będziemy spacerowali codzienie nad jeziorem i będziemy bacząli, aby kasyno nie poniosło znowu jakiejś straty.

— I na tem ma minąć pani młodość?

— Moja młodość skończyła się dzisiejszej nocy. Właśnie przed kilku godzinami pożegnałam się z ostatniemi złudzeniami młodości. W ciągu tej nocy przybyło mi conajmniej ze dwadzieścia lat.

— Mam nadzieję, że te troski prędko skończą się. Jakoś nie mogę pozbyć się uczucia, że pani wyjdzie obronną ręką z tej całej sprawy. A teraz będę musiał już panią pożegnać. Czas na mnie. Trzeba dopowiedzieć tę aferę do końca. Czekają na mnie jeszcze raporty i cała masa innej roboty. Jeszcze raz dziękuję pani za pomoc i życzę powodzenia.

Jenny podała komisarzowi rękę, którą ten serdecznie uścisnął. Miał ochotę ucałować tę małą, ciepłą dłoń, ale przecież nie wypadało komisarzowi policji roztkliwiać się.

Po wyjściu komisarza Jenny poprawiła fryzurę i zeszła na dół do biur kasyna. Trzeba było jednak porozumieć się z nowym dyrektorem co do możliwości pozostania na posadzie. Tu jednak sprawy poszły bardzo szybko.

— Jestem upoważniony do wyrażenia pani podziękowania ze strony zarządu kasyna. Uratowała nas pani nietylko od poważnej straty materjalnej, ale także od rzeczy o wiele ważniejszej, a mianowicie od utraty opinji. W myśl obowiązujących u nas przepisów otrzymuje pani gratyfikację (w ręku Jenny znalazła się koperta, dość pokaźnie wypchana banknotami) no a pozatem zawiadamiam panią oficjalnie, że to wypowiedzenie, jakie pani otrzymała dzisiejszej nocy, jest oczywiście nieważne. Proszę panią, aby pani zechciała pozostać na dotychczasowem stanowisku, oczywiście przy odpowiedniej podwyżce gaży.

Jenny była wzruszona tem szczęśliwem załatwieniem całej sprawy. Podziękowała serdecznie starszemu panu za te objawy uznania, poczem wróciła do swego pokoju.

Czas dłużył się. Jenny zjadła obiad w swym pokoju, nie mając ochoty na zejście do restauracji, gdzie może natknęłaby się na Holmana. Nie chciała go widzieć po ostatniej rozmowie. Próbowała czytać jakąś powieść, ale nie mogła skupić uwagi na interesującej zresztą akcji opowiadania. Raz po raz wpadała w zamyślenie.

Pod wieczór ogarnął ją niepokój. Zdała sobie sprawę z tego, że za kilka chwil Holman opuści miasto i prawdopodobnie już nigdy z nią się nie spotka. Doszła do przekonania, że postąpiła niewłaściwie. — Należało mimo wszystko wyjaśnić powody nieporozumienia i rozstać się w zupełnej zgodzie. Holman nie powinien wyjeżdżać pod wrażeniem, że ona prowadziła tu jakąś dwulicową grę. Po chwili zastanowienia Jenny zaczęła gorączkowo ubierać się. Ponieważ zbliżał się chłodny wieczór, przeto przebrała się w jesienny kostjum. O ile dotychczas zdawało się, że czas wlókł się nieslychanie powoli, to teraz denerwowała się, że nie zdąży dostać się na dworzec przed odjazdem ekspresu.

Zjechała windą na parter, wskoczyła do taksówki i kazała się wieźć na dworzec.

O tej samej porze Holman jechał samochodem również w kierunku dworca. Ostatnie godziny przed wyjazdem wykorzystał na wyjaśnienie sprawy Jenny. Udało mu się porozumieć z portjerem hotelu „Metropole", przyczem po długiem śledztwie okazało się, że pokojówka nie powtórzyła Jenny zlecenia Holmana. Nie koniec na tem. Zatelefonował do niego książę i poprosił o chwilę rozmowy. Gdy spotkali się w zacisznej kawiarni, książę opowiedział mu dzieje poranka i zapytał się otwarcie, jakie ma zamiary wobec Jenny. Holman nie umiał mu odpowiedzieć. Widział, jak wielki popełnił błąd wobec dziewczyny, ale wydawało mu się, że cała sprawa jest nie do naprawienia. Wyrządził jej krzywdę i był przekonany, że już nic nie zdoła zatrzeć w jej pamięci dzisiejszej sceny. Będąc z natury rzeczy pesymistą, nie wierzył w możliwości uzyskania przebaczenia.

Wreszcie po długiem zastanowieniu się, postanowił wyjechać. Jenny jest jeszcze młodą dziewczyną i niewątpliwie szybko zapomni o tej błękitnej nocy nad kasynem gry.

Przyjechał na dworzec na kilka minut przed odjazdem pociągu. Z małym neceserem w ręku skierował się do wagonu sypialnego, w którym sekretarz zamówił mu miejsce jeszcze w południe. Złożył neceser w przedziale, poczem wyszedł jeszcze na peron. Pozostawało jeszcze pięć minut do odjazdu pociągu. Właśnie zapalał papierosa, gdy zdawało mu się, że widzi postać Jenny. Nie mylił się. Jenny podchodziła do niego, niosąc kilka róż w ręku.

— Nie mogłam pana puścić w drogę, nie pożegnawszy się — rzekła spokojnie. — Proszę wziąć na drogę te kilka kwiatków.

— Dziękuję bardzo. I proszę o przebaczenie...

— Jakto o przebaczenie. To przecież ja podobno byłam winna...

— Zachowałem się jak sztubak. Teraz dopiero zdaję sobie sprawę z tego, że skrzywdziłem panią. I wiem, że pani mi nigdy nie przebaczy.

Jenny cały świat zawirował przed oczyma. Spojrzała na zegar. Już konduktorzy wzywali do zajęcia miejsc. Trzaskały drzwi wagonów, zamykane za ostatnimi podróżnym. Obok nich przebiegł także konduktor, wołając: Proszę wsiadać. Jenny była nieszczęśliwa. Gdyby choć kilka minut jeszcze, gdyby zaszło coś, coby zatrzymało ten stalowy potwór przed odjazdem w wyznaczonej godzinie! Holman pozostałby przy niej i byłoby im tak dobrze razem.

Ale czas uciekał i pociąg nie chciał opóźnić swego odjazdu. Wyciągnęła rękę do Holmana.

— Cieszę się, że pan wyjeżdża z innem niego przekonaniem co do mojej osoby. — Życzę, aby pan spotkał w swem życiu kobietę, która da panu pełne szczęście.

Holman ujął dłoń Jenny w swoje ręce.

— I ja pani życzę wszystkiego najlepszego. Nie wątpię, że znajdzie się ktoś lepszy ode mnie, kto uszczęśliwi panią tak, jak na to pani zasługuje.

— Nie wierzę w to. Zbyt pięknym był sen dzisiejszej nocy, aby miał się jeszcze raz powtórzyć.

W tej chwili rozległ się gwizd lokomotywy. Holman stał już na stopniach wagonu, nie wypuszczając dłoni Jenny ze swych rąk. Pochylił się i ucałował blade ze wzruszenia usta Jenny. Chciała się bronić, ale znowu ogarnęła ją dziwna słabość. Nie zdawała sobie sprawy z tego, że ręce Holmana podniosły ją z ziemi i wciągnęły ją do wagonu. Zapomniała o świecie Bożym i była szczęśliwa, że jest przy człowieku, który w tej chwili wydał się jej droższym nad wszystko.

Otrzeźwiała dopiero wtedy, kiedy za oknami wagonu zobaczyła szybko mijające domy przedmieścia. Jechała w daleki świat niemając ani nawet podręcznej walizeczki. Cóż to znaczyło wobec tego, że obok niej stał Percy i szeptał:

— Najdroższa! Nie puszczę cię nigdy od siebie!...

KONIEC.